

A d a m N o w a c z y k

O twórczości Kazimierza Ajdukiewicza

Słowa kluczowe: *K. Ajdukiewicz, dydaktyka logiki, metalogika, składnia, semiotyka, epistemologia, radykalny konwencjonalizm, empiryzm, metodologia pragmatyczna, metoda parafraz*

O twórczości Kazimierza Ajdukiewicza należałoby napisać obszerną monografię, którą ktoś kiedyś zapewne napisze. Wszak jego dorobek pisarski obejmuje ponad sto pozycji publikowanych od roku 1913 do 1964, a ostatnie już pośmiertnie. Wiele z nich autor publikował pierwotnie w językach obcych (niemieckim, francuskim, angielskim), inne zaś tłumaczono z ojczystego, głównie na angielski. Te, które autor uznał za w swoim dorobku najważniejsze, opublikowano w dwóch tomach pt. *Język i poznanie*¹.

Pisarstwo Ajdukiewicza jest wielce zróżnicowane nie tylko przedmiotowo, lecz również ze względu na przyświecający mu cel i zamierzonych adresatów. Jeśli brać pod uwagę objętość, to okaże się, że największą wagę przypisywał on **dydaktyce logiki**. Logiki rozumianej tak jak w Polsce, czyli obejmującej poza rachunkami logicznymi również semiotykę (z przymiotnikiem „logiczna”) i metodologię nauk. Kierowała nim troska o nauczanie logiki na różnych poziomach, od szkoły do uniwersytetu. A miała to być logika „pozbawiona balastu utrzymującego się siłą tradycji”, a przyczyniająca się „do podniesienia kultury logicznej myśli i słowa”² i ściśle powiązana z praktyką nauk szczegółowych. Nauczaniu takiej logiki miały służyć odpowiednie podręczniki. O sporządzanie takich Ajdukiewicz apelował, niestety nieskutecznie, do kole-

¹ Ponieważ wszystkie odsyłacze do pism Ajdukiewicza będą kierowały do tego wyboru, będę posługiwał się skrótami: *JiP* I zamiast *Język i poznanie*, t. I: *Wybór pism z lat 1920–1939*, PWN, Warszawa 1960, oraz *JiP* II zamiast *Język i poznanie*, t. II: *Wybór pism z lat 1945–1963*, PWN, Warszawa 1965.

² *JiP* II, s. 134.

gów-logików, ale również sam je tworzył. Pierwszy, to autoryzowany skrypt z własnych wykładów na Uniwersytecie Warszawskim *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej*, zredagowany przez M. Presburgera (1928). Kolejny, to adresowane do nauczycieli *Logiczne podstawy nauczania* (1934). Zachęcany po wielu latach do ich wznowienia, sędziwy już autor przetworzył je w wielokrotnie obszerniejszy podręcznik *Logika pragmatyczna*, niedokończony i opublikowany pośmiertnie. Jest to niewątpliwie najbogatszy zakresowo podręcznik logiki, odpowiadający temu, czego – zdaniem Ajdukiewicza – należy w ramach logiki nauczać, aby uczynić z niej dyscyplinę społecznie użyteczną, czyli:

...by przez szerzenie logicznej kultury myśli i słowa oddać rząd dusz w Polsce na usługi trzeźwego rozumu i uodpornić umysły przeciwko wszelkim doktrynom i wierzeniom, za którymi nie opowiadają się logiczne argumenty³.

Warto zauważyć, że słowa te opublikował Ajdukiewicz w miesięczniku „Myśl Filozoficzna” w roku 1951, czyli w czasie triumfującego już stalinizmu, w odpowiedzi na pominięcie logiki w obradach I Kongresu Nauki Polskiej.

Dwa lata później opublikował elementarny podręcznik logiki dla szkół średnich pt. *Zarys logiki*, który Ministerstwo Oświaty dopuściło do użytku wyłącznie jako książkę pomocniczą dla nauczycieli. Uczniom zezwolono z niej korzystać dopiero w roku 1957.

Ajdukiewicz niestrudzenie walczył o właściwe i powszechne nauczanie logiki w szkołach średnich i wyższych, apelując o to kolejno w trzech publikacjach. Marzył o tym, aby służący temu podręcznik był dziełem zbiorowym sporządzonym przez grono specjalistów od poszczególnych problemów. Nie doczekawszy się odzewu, sam podjął pracę nad *Logiką pragmatyczną*.

Jednakże nie można powiedzieć, że Ajdukiewicz nie wywarł wpływu na nauczanie, a także na uprawianie logiki w Polsce. Wprost przeciwnie, jego twórcze i oryginalne prace ukształtowały słownik logiczny, który niemal powszechnie przyjął się w polskich podręcznikach i publikacjach naukowych polskich logików. Odnosi się to zwłaszcza do składni, typologii definicji, logiki pytań i klasyfikacji rozumowań.

Oryginalne rozprawy naukowe Ajdukiewicza z trudem poddają się zabiegom klasyfikacyjnym. W niemal wszystkich spletają się wątki należące do różnych subdyscyplin logicznych i filozoficznych: logiki formalnej, semiotyki, metodologii, ontologii i teorii poznania.

Tylko dwie prace poświęcił Ajdukiewicz **metalogice**, która z biegiem lat stała się polską specjalnością. Pierwsza, to jego rozprawa habilitacyjna pt. *Z metodologii nauk dedukcyjnych* (1921). W dziejach nauk dedukcyjnych

³ *JiP* II, s. 142.

wyróżnia tu autor trzy etapy: stadium przedaksjomatyczne, aksjomatyczne i – jego zdaniem najdoskonalsze – stadium formalizacji. Utrzymuje, że w nauce dedukcyjnej sformalizowanej symbole nic nie znaczą, a aksjomaty i twierdzenia niczego nie stwierdzają, zatem nie mogą być oceniane jako prawdziwe bądź fałszywe. Taką sformalizowaną nauką dedukcyjną jest system logiki ukonstytuowany przez jego aksjomaty i reguły dowodzenia twierdzeń. Ważnym osiągnięciem autora jest tu analiza pojęcia dowodu i – być może pierwsza – syntaktyczna definicja pojęcia wynikania logicznego. Należy tu jednak zauważyć, że te dwa pojęcia odnoszą się jedynie do logiki czystej, w której formułach występują wyłącznie zmienne i stałe logiczne, zatem nie stosują się do zdań zawierających również stałe pozalogiczne. Szersze pojęcie wynikania logicznego, które stosuje się również do takich zdań, wprowadził dopiero Tarski w roku 1936, ale była to semantyczna definicja wynikania. Inne fragmenty omawianej rozprawy traktują o pojęciach niesprzeczności i istnienia odnoszących się do sformalizowanych teorii matematycznych.

Druga rozprawa metalogiczna Ajdukiewicza to artykuł *Założenia logiki tradycyjnej* (1926). Autor dowodzi w niej, że sprowadzenie logiki tradycyjnej do współczesnego rachunku kwantyfikatorów wymaga wzbogacenia go o założenie stwierdzające istnienie trzech różnych indywiduów. (Jak wiadomo, rachunek ten zakłada jedynie istnienie co najmniej jednego indywiduum.)

Nie usiłuję tutaj scharakteryzować całego, nader zróżnicowanego dorobku Ajdukiewicza. Postaram się jedynie zwrócić uwagę na jego publikacje w różny sposób ze sobą powiązane. Autor albo zмага się w nich kolejno z tym samym zagadnieniem, albo pewną koncepcję rozwija i doskonali, albo posługuje się tą samą metodą dla rozwiązania różnych zagadnień.

Ważnym polem dociekań była dla Ajdukiewicza **składnia**, zarówno symbolicznych języków sformalizowanych, jak i języków naturalnych. O znaczeniu tych dociekań świadczy fakt, że po dziś dzień *Die syntaktische Konnexität* (1935)⁴ jest jego najczęściej cytowanym artykułem. Nie była to składnia formalna w stylu Carnapa, czyli nieodwołująca się do znaczenia wyrażen. Przeciwnie, Ajdukiewicz nie abstrahował od znaczenia i stąd zamiast o kategoriach syntaktycznych wolał mówić o kategoriach semantycznych (*resp.* znaczeniowych). Uważał bowiem, że przynależność wyrażenia do określonej kategorii zależy od wiążanego z nim znaczenia, a syntaktyczną poprawność zdań wiązał z ich sensownością.

Pojęcie kategorii znaczeniowej pojawia się po raz pierwszy we wspomnianym tu wcześniej skrypcie (opublikowanym w roku 1928), w rozdziale traktującym o definicjach. Autor wyróżnia tu kategorię nazw i funkatorów nazwo-twórczych, ale zarazem formułuje (w przypisie) regułę pozwalającą pojęcie

⁴ Przekład polski zatytułowany *O spójności syntaktycznej* w *JiP* I, s. 222–242.

kategorię znaczeniową uogólnić. Świadczy to o tym, że ma już „w głowie” gotową teorię, którą najpełniej wyraził dopiero w roku 1935. Ale w międzyczasie pojęciem kategorii semantycznej posłużył się w recenzji akademickiego podręcznika Kotarbińskiego *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (1929), zwracając uwagę, że rodzaj i zasób kategorii semantycznych zależy od wyboru języka, którym się posługujemy, a język reistyczny jest tylko jednym z możliwych. Z kolei w artykule *W sprawie uniwersaliów* (1934)⁵ dowodzi, że zakwestionowane przez Kotarbińskiego pojęcie powszechnika jest uprawnione w języku Arystotelesa, w którym występują dwie kategorie nazw (nazwy indywidualne i nazwy generalne). W tymże artykule pojawiają się symboliczne wskaźniki kategorii semantycznych, które w przypadku funktorów przybierają charakterystyczną postać „ułamków”. Rok później, w *Die syntaktische Konnexität*, korzystając z tychże wskaźników przedstawia algorytm pozwalający sprawdzać syntaktyczną poprawność zdań metodą „skracania ułamków”. Kiedy okazało się, że algorytm ten nie stosuje się do zdań, w których występują operatory wiążące zmienne, Ajdukiewicz starał się go w pewien sposób zmodyfikować, przy czym trafnie zauważył, że wszystkie operatory można wyeliminować z dowolnego kontekstu na rzecz tylko jednego, którym jest operator abstrakcji (wiązący jedną lub wiele zmiennych), oraz odpowiednich funktorów.

Problemy składni podejmuje Ajdukiewicz raz jeszcze po upływie 23 lat w niemieckojęzycznym referacie, przesłanym na międzynarodowe sympozjum lingwistyczne, które odbyło się w roku 1958, opublikowanym dwa lata później w „Studiach Filozoficznych” pod tytułem *Związki składniowe między członami zdań oznajmujących*⁶. Pojęcie kategorii semantycznej zostało tu doprecyzowane następująco: wyrażenia danej kategorii mają się odnosić do przedmiotów tej kategorii ontologicznej, do których należą ich denotacje, zatem nazwy do indywidualów, zdania do wartości logicznych, a funktory do różnego rodzaju funkcji. Jednakże oprócz pojęcia funktora autor posłużył się tu również pojęciem operatora. Nie chodziło o operatory wiążące zmienne. Pojęcie operatora miało tutaj służyć scharakteryzowaniu pozycji składniowej wyrażen jako składników wyrażenia złożonego. Autor założył, że w każdym wyrażeniu złożonym można wyróżnić składnik, który jest w nim operatorem głównym, przy czym pozostałe są jego argumentami. Dla opisanego pozycji składniowych wyrażen w zdaniach oznajmujących posłużył się umownymi znakami pozycyjnymi. Sekwencje tych znaków przyporządkowanych wyrażeniom można zapisywać w dowolnym porządku, co – zdaniem autora – pozwala reprezentować strukturę składniową zdań nie tylko w językach pozycyjnych,

⁵ *JiP* I, s. 196–210.

⁶ Również w *JiP* II, s. 344–355.

lecz również w językach flekcyjnych (takich jak polski), w których kolejność wyrażań w zdaniu jest w dużym stopniu dowolna, a ich pozycje składniowe determinują końcówki flekcyjne wyrażań.

Należy zauważyć, że rozprawa Ajdukiewicza *Die syntaktische Konnexität* zainspirowała powstanie licznych tzw. gramatyk kategorialnych. Wiele z nich jest dziełem logików, którzy starali się, aby gramatyka mogła być podstawą semantyki referencjalnej języków symbolicznych, jak również sformalizowanych fragmentów języka naturalnego. Niektórzy dla ujednoczenia kategorii semantycznych próbowali – wbrew temu, co radził Ajdukiewicz – sprowadzić kwantyfikatory do pewnej kategorii funktorów. Formalnie okazało się to możliwe, ale prowadziło do mnożenia bytów i było mało intuicyjne. Prace Ajdukiewicza w dziedzinie składni są wymownym przykładem tego, jak pewna koncepcja bywała przezeń eksponowana, rozwijana i korygowana na przestrzeni wielu lat.

Podobny przebieg miały dociekania Ajdukiewicza w dziedzinie **semiotyki**. Przez kilka lat rozwijał on teorię znaczenia wyrażań wolną od implikacji semantycznych (w sensie semantyki referencjalnej). Od posługiwania się pojęciami oznaczania i prawdy odstręczały go znane, towarzyszące im antynomie. Jego teoria znaczenia miała zatem być czysto syntaktyczno-pragmatyczna. Punktem wyjścia stała się dla niej pragmatyczna parafraza pojęcia konotacji Milla dokonana w artykule *O znaczeniu wyrażań* (1931)⁷. Zgodnie z teorią konotacji nazwa „kwadrat” nie tylko oznacza pewne figury geometryczne, lecz również konotuje (współoznacza) dwie własności: prostokątność i równoboczność. Ajdukiewicz postawił pytanie: jakich zachowań językowych wzbrania nam teza, iż nazwy konotują pewne własności, a posługując się przykładem, odpowiadał następująco: mówiący językiem polskim nie może, uznając zdanie „To jest kwadrat”, zaprzeczać zdaniom „To jest prostokątne” i „To jest równoboczne”. I odwrotnie: uznając te dwa zdania, nie może zaprzeczać zdaniu „To jest kwadrat”. Ta parafraza zdania o treści semantycznej na język pragmatyki języka stała się załączkiem tzw. dyrektywnej teorii znaczenia, rozwiniętej w obszernej rozprawie *Sprache und Sinn* opublikowanej w „Erkenntnis” (1934)⁸. Przytoczone powyżej zakazy to przykłady dyrektyw znaczeniowych dedukcyjnych. Ajdukiewicz dołączył do nich jeszcze dyrektywy aksjomatyczne i dyrektywy empiryczne. Dyrektywy aksjomatyczne zakazują odrzucania pewnych zdań w sposób bezwzględny (np. zdania „Każdy kwadrat jest prostokątem”). Dyrektywy empiryczne bywają proste bądź złożone. Te pierwsze zakazują odrzucania pewnych zdań wobec pewnych doznań zmysłowych (np. zdania „Boli”, gdy się doznaje bólu); złożone zaś wtedy, gdy wraz z dozna-

⁷ *JiP* I, s. 102–136.

⁸ A pod tytułem *Język i znaczenie* w *JiP* I, s. 145–174.

niem zmysłowym pojawia się przeświadczenie, że towarzyszą mu tzw. warunki normalne (przykładem może być zakaz odrzucania zdania „To jest białe”, gdy doznajemy wrażenia bieli będąc zarazem przekonanymi, że oświetlenie jest normalne). Wprowadzając do repertuaru dyrektyw empirycznych dyrektywy złożone, autor miał nadzieję, że może nimi objąć zdania traktujące o przedmiotach świata zewnętrznego, ale dostrzegał w tym istotne trudności.

Ajdukiewicz utrzymywał, że ogół dyrektyw znaczeniowych (zwanych przezeń również regułami sensu) determinuje jednoznacznie znaczenia wyrażen w języku, w którym dyrektywy te obowiązują, to zaś pozwoliło mu zdefiniować pojęcie synonimiczności wyrażen (prostych i złożonych, a zatem również zdań) danego języka. Mówiąc swobodnie, synonimiczne miały być takie dwa wyrażenia danego języka, że konsekwentne zastąpienie jednego z nich drugim we wszystkich dyrektywach znaczeniowych tego języka nie zmienia ogólnego zasobu owych dyrektyw. Ajdukiewicz zaproponował również, znacznie bardziej skomplikowaną, definicję przekładu wyrażen z jednego języka na drugi, która wraz z definicją synonimiczności dostarczała ogólnej definicji równoznaczności wyrażen. Ta zaś pozwalała zdefiniować ogólne pojęcie znaczenia wyrażen przez abstrakcję.

Naszkicowaną tu w sposób dość ogólnikowy i niedorównujący ścisłości oryginału teorię znaczenia uczynił Ajdukiewicz podstawą doktryny epistemologicznej, którą nazwał **radycznym konwencjonalizmem**. Nie była ona konsekwencją samej dyrektywnej teorii znaczenia, bowiem odwołuje się również do dodatkowych założeń postulujących istnienie języków zamkniętych i spójnych. Język spójny to taki, który nie zawiera części izolowanej, czyli takiej, której wyrażenia nie pozostają w związkach znaczeniowych z wyrażeniami części pozostałej. Język zamknięty to taki, w którym wprowadzane doń nowe wyrażenia są bądź synonimami wyrażen zastanych, bądź tworzą fragment izolowany. Ajdukiewicz postawił hipotezę, że języki nauk przyrodniczych ewoluują w kierunku języków, które są zarazem zamknięte i spójne. Do takich języków nie można wprowadzać żadnych nowych wyrażen o znaczeniu różnym od pozostałych. Dwa języki zamknięte i spójne są albo na siebie w pełni przekładalne (wówczas różnią się tylko kształtem występujących w nich wyrażen), albo całkowicie nieprzekładalne. Ogół znaczeń wyrażen języka zamkniętego i spójnego nazwał Ajdukiewicz aparaturą pojęciową. Kiedy uczeni odkrywają, że dyrektywy znaczeniowe takiego języka prowadzą do uznania zdań sprzecznych, zmuszeni są daną aparaturę pojęciową porzucić na rzecz innej aparatury pojęciowej. Ale ta nowa aparatura pojęciowa związana jest z językiem nieprzekładalnym na poprzedni, zatem nie ma w niej znaczeń tych samych, co w poprzedniej aparaturze, a w szczególności tych samych sądów, będących znaczeniami zdań. Wynika stąd, że nowa aparatura pojęciowa przedstawia kompletnie nowy obraz świata. Jednakże – zdaniem Ajdukiewicza

– takie różne obrazy świata dają się pogodzić z tymi samymi danymi doświadczenia, co prowadzi do wniosku, że:

Dane doświadczenia nie narzucają nam w sposób absolutny żadnego artykułowanego sądu. Owszem, dane doświadczenia zmuszają nas do uznania pewnych sądów, gdy stajemy na gruncie danej aparatury pojęciowej, jeśli jednak zmienimy tę aparaturę pojęciową, możemy mimo obecności tych samych danych doświadczenia powstrzymać się od uznania tych sądów⁹.

To właśnie głosi teza radykalnego konwencjonalizmu. Tezę tę Ajdukiewicz wkrótce odrzucił, a później wyznał, że stanowisko radykalnego konwencjonalizmu uwiiodło go „urokiem swej oryginalności i dalekosiężności światopoglądowej”¹⁰. Języki zamknięte i spójne określił mianem „papierowej fikcji”. I słusznie, bowiem ani Ajdukiewiczowi, ani nikomu innemu nie udało się stworzyć nawet schematycznego i skrajnie uproszczonego przykładu takich języków.

Jednakże brak dowodu, że takie języki istnieją, a co najmniej, że są możliwe, nie zagrażał dyrektywnej teorii znaczenia wyrażen jako takiej. Natomiast zagroził jej kontrargument przekazany autorowi ustnie, tuż po jej opublikowaniu, przez Tarskiego. Tarski posłużył się przykładem języka elementarnego rachunku predykatów z identycznością, w którym oprócz zwykłych aksjomatów i reguł przyjęto reguły aksjomatyczne zakazujące odrzucania nierówności:

$$A \neq B$$

$$B \neq A$$

Litery A i B to stałe pozalogiczne, których denotacje są tutaj wprawdzie całkowicie nieokreślone, jednakże przy każdej interpretacji, przy której wskazane tu nierówności są prawdziwe, muszą one być różne. Jednakże z definicji równoznaczności proponowanej przez Ajdukiewicza wynikało, że stałe A i B są równoznaczne, podczas gdy przykład Tarskiego dowodził, że nie mogą one być równoważne (mieć tej samej denotacji). Tu pojawia się pytanie, dlaczego Ajdukiewicz uznał taki stan rzeczy za nie do przyjęcia. Wszak wcześniej wcale nie oczekiwał, aby jego definicja miała jakieś implikacje semantyczne, i pojęć semantycznych unikał z uwagi na towarzyszące im antynomie. Teraz jednakże uznał, że Tarski pojęcia te zrehabilitował, i doszedł do wniosku, że w teorii znaczenia są one niezbędne. Argument Tarskiego zakładał tezę Fregego, iż wszelkie wyrażenia równoznaczne są zarazem równoważne i Ajdukiewicz również potraktował ją jako obowiązującą.

⁹ *JiP* I, s. 180.

¹⁰ *JiP* II, s. 176.

Nasuwa się tu spostrzeżenie, że Ajdukiewicz mógłby odeprzeć argument Tarskiego utrzymując, że stałe A i B nie mają określonego znaczenia, skoro nie mają określonej denotacji, a odnosiłoby się to do wszystkich stałych pozalogicznych w językach, w których obowiązują wyłącznie dyrektywy aksjomatyczne i dedukcyjne. Wszak Ajdukiewicz zakładał, że jego dociekania dotyczą wyłącznie języków, w których każde wyrażenie ma ściśle określone znaczenie (dlatego nie odnoszą się do języków potocznych, w których występują wyrażenia wieloznaczne). Jednakże w swojej teorii znaczenia nie podjął zagadnienia, co sprawia, że wyrażenie staje się jednoznaczne.

Chociaż Ajdukiewicz stanowczo odrzucił swoją syntaktyczno-pragmatyczną definicję znaczenia wyrażeń, to jednak w późniejszych publikacjach często korzystał z dyrektyw znaczeniowych przy formułowaniu różnych zagadnień. W referacie wygłoszonym na konferencji zorganizowanej (z dwuletnim opóźnieniem) dla uczczenia siedemdziesiątej rocznicy jego urodzin, komentując kontrargument Tarskiego zauważył:

Zarzut ten wskazuje też bodaj na to, że pojęcia znaczenia nie można zdefiniować za pomocą samych środków syntaktycznych bez zastosowania pojęć semantyki, w węższym tego słowa znaczeniu. Zarzut ten jednak godzi tylko w tezę, że dla równoznaczności dwóch wyrażeń wystarcza inwariancja reguł sensu, nie podważa jednak bynajmniej jej odwrócenia, że inwariancja reguł jest **niezbędnym** [podkr. A.N.] warunkiem równoznaczności¹¹.

Cytat ten sugeruje, że Ajdukiewicz powinien poszukiwać jakiegoś warunku o treści semantycznej, który wraz z owym warunkiem niezbędnym tworzyłby adekwatną definicję równoważności. Zadania tego nie podjął, i nie należy go za to ganić, skoro do dziś nikomu się nie udało zintegrować pragmatyki z semantyką referencjalną.

We wspomnianym referacie Ajdukiewicz oznajmia rezygnację z reguł sensu jako istotnej charakterystyki języka i wspomina, jak przed trzema laty „zarysowała mu się” nowa koncepcja znaczenia, której dotąd nie opublikował. W myśl tej koncepcji, znaczenie wyrażenia to jego kodenotacja. W istocie, pojęcie kodenotacji pojawia się w jego publikacji *Pewna metoda eliminacji zdań intensjonalnych i formuł zdaniowych* (1961), ale tam autor nie nazywa kodenotacji znaczeniem. Gdyby Ajdukiewicz faktycznie zamierzał utożsamić znaczenie wyrażeń z ich kodenotacją, oznaczałoby to redukcję pojęcia znaczenia do składni i semantyki referencjalnej, bowiem tam mieści się pojęcie kodenotacji. Pragmatyczna charakterystyka znaczenia operująca regułami sensu została tu pominięta jako nieistotna.

Jednakże i ta koncepcja znaczenia Ajdukiewicza nie zadowalała. W omawianym referacie oznajmił:

¹¹ *JiP* II, s. 400.

Szukam rozwiązania trzeciego, które polega na restytucji reguł sensu, ale nie jako reguł, których pogwałcenie narusza intersubiektywne znaczenie, jakie wyrażenia mają we wspólnym języku, ale jako reguł, których naruszenie gwałci subiektywne znaczenie, jakie wyrażenia mają dla poszczególnych osobników.

Tej nowej koncepcji nie zdołał już Ajdukiewicz szczegółowo objaśnić. Zatem można powiedzieć, że ewolucja jego poglądów na znaczenie wyrażen zakończyła się wielką niewiadomą.

Ewolucja ta jest świadectwem charakterystycznego dla Ajdukiewicza nadzwyczajnego krytycyzmu wobec własnych koncepcji, ale na jej kierunek wpłynęły w istotny sposób jego poglądy epistemologiczne. Po odrzuceniu stanowiska radykalnego konwencjonalizmu Ajdukiewicz demonstrował wyraźną niechęć wobec konwencjonalizmu nawet w łagodniejszej postaci reprezentowanej przez Poincarégo. W artykule *Konwencjonalne pierwiastki w nauce* (1947)¹² utrzymuje, że konwencjonalny jest jedynie sens, jaki w nauce przypisuje się terminom nieostrym, co umożliwia rozstrzygnięcie zagadnień wcześniej nierozstrzygalnych. Natomiast nie jest prawdą, że zagadnienia nierozstrzygalne rozwiązuje się arbitralnie. Znajdujemy tu mocne stwierdzenie, że:

Konwencjonalizm imputujący nauce, że zagadnienia zasadniczo nierozstrzygalne rozwiązuje się dekretemi, insynuuje jej sposób postępowania, który jest jak najbardziej niezgodny z istotą nauki¹³.

Konwencjonalizmowi przeciwstawia Ajdukiewicz **empiryzm**, ten jednakże występuje w dwóch postaciach, jako empiryzm umiarkowany i empiryzm skrajny. Pierwszy dopuszcza istnienie zdań analitycznych, których doświadczenie nie może podważyć, czyli zdań apriorycznych. Według Ajdukiewicza są to zdania podyktowane przez aksjomatyczne dyrektywy znaczeniowe oraz wywodliwe z nich za pomocą dyrektyw dedukcyjnych. Jednakże w artykule *Logika a doświadczenie* (1947)¹⁴ rozważa możliwość języka, w którym nie obowiązują żadne reguły aksjomatyczne, a tym samym nie ma w nim żadnych zdań analitycznych. Utrzymuje, że taki język byłby zgodny ze stanowiskiem **empiryzmu skrajnego**. W takim języku nawet prawa logiki miałyby status empirycznych hipotez. Wprawdzie przyznaje, że we wszystkich znanych mu językach, naturalnych i sztucznych, występują zdania analityczne, to jednak – jego zdaniem – „nic nie stoi na przeszkodzie takim językom, w których zdań analitycznych nie będzie”¹⁵. A w późniejszych publikacjach traktujących o sys-

¹² *JiP* II, s. 34–44.

¹³ *JiP* II, s. 42.

¹⁴ *JiP* II, s. 45–60.

¹⁵ *JiP* II, s. 57.

temach aksjomatycznych dochodzi do wniosku, że powinniśmy zrezygnować z całej wiedzy zwanej aprioryczną.

Narzuca się pytanie, skąd u Ajdukiewicza ta skłonność do stanowiska skrajnego empiryzmu, która doprowadziła go ostatecznie do rezygnacji z dyrektyw znaczeniowych (i to nie tylko aksjomatycznych, lecz również dedukcyjnych) jako istotnej charakterystyki języka. Czyżby uważał je za jakieś rezydua konwencjonalizmu, od którego się wcześniej odzegnał?

Dziedzina, która w publikacjach Ajdukiewicza zajmuje wyjątkowo poczesne miejsce, jest **metodologia nauk**. Autor odróżnia metanaukę (będącą teorią systemów sformalizowanych) od metodologii, opatrywanej przezeń różnymi przymiotnikami. W *Logice pragmatycznej*¹⁶ określa ją mianem **metodologii pragmatycznej**, dla zaznaczenia, że jej przedmiotem są czynności uczonych składające się na uprawianie nauki, zaś metanaukę zajmującą się wyidealizowanymi ich wytworami nazywa **metodologią apragmatyczną**. Ajdukiewicz ma określoną wizję tego, czym ma być metodologia pragmatyczna, i stara się ją realizować. Otóż ma ona być nauką empiryczną i zarazem nauką „rozumiejącą”. Taki postulat pojawia się w artykule *Metodologia i metanauka* (1948)¹⁷, a pełniejsza charakterystyka tak pojętej metodologii w późniejszej publikacji *Systemy aksjomatyczne z metodologicznego punktu widzenia* (1960)¹⁸, jak również w *Logice pragmatycznej*. Pierwszym zadaniem metodologii pragmatycznej powinno być opisanie procedur stosowanych przez uczonych przy uprawianiu nauki. W tej części byłaby ona nauką empiryczną, jak psychologia czy socjologia. Aby stała się również nauką rozumiejącą, należy założyć, że stosując owe procedury uczeni zmierzają do pewnego celu. Jednakże ów cel nie musi być celem, który uczeni świadomie sobie stawiają, zatem zadaniem metodologii jest go zrekonstruować. Można tego dokonać obserwując, jakie procedury i ich rezultaty były przez nich odrzucane i zastępowane innymi, ocenianymi jako lepsze. Kiedy taki cel, a właściwie *quasi*-cel, będzie znany, można będzie oceniać aktualnie stosowane procedury jako racjonalne bądź nieracjonalne z uwagi na ów cel. W tym punkcie metodologia pragmatyczna staje się dyscypliną w pewnym sensie normatywną, pozwalającą pewne procedury zalecać. Warto tu zauważyć, że wiele lat przedtem, zanim Ajdukiewicz sformułował projekt metodologii jako nauki rozumiejącej, już go zastosował w artykule *Definicja* (1936)¹⁹. Zainspirowany czysto strukturalnymi warunkami, które nakładał na definicje w swoich systemach Leśniewski, odkrył, że celem, który miało realizować ich przestrzeganie, było spełnianie funkcjonalnych warunków przekładalności i niesprzeczności.

¹⁶ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965.

¹⁷ *JiP* II, s. 117–126.

¹⁸ *JiP* II, s. 332–343.

¹⁹ *JiP* I, s. 44–61.

Dorobek pisarski Ajdukiewicza wskazuje, że najważniejszym zagadnieniem metodologicznym był dlań **problem uzasadniania**. Poświęcił mu najwięcej publikacji, a zajmował się nim w szerokim przedziale czasowym 1913–1961. Ten rozdział w jego twórczości tutaj pominę, ponieważ omawiam go obszernie w innym artykule, zamieszczonym w tym samym numerze „Przeglądu Filozoficznego”.

Oryginalnym pomysłem metafizycznym Ajdukiewicza jest **metoda parafraz**. Jan Woleński wymienia ją jako jedną z metod charakterystycznych dla filozofii analitycznej i utrzymuje, że posługując się nią, „...Ajdukiewicz w sposób najgłębszy dotknął «istoty» analizy filozoficznej”²⁰. Podzielam tę opinię, aczkolwiek uważam, że stosowanie przezeń tej metody nie zawsze było równie udane. Tutaj poświęcę jej sporo, a nawet nieproporcjonalnie wiele miejsca, ponieważ uprawnia ona nazywanie Ajdukiewicza nie tylko logikiem (semantikiem, metodologiem), lecz również oryginalnym filozofem. Stosując ją, podejmował ryzykowną wyprawę na grząski teren filozofii tradycyjnej, którą się żywo interesował²¹.

Czym jest metoda parafraz? Ajdukiewicz nie scharakteryzował jej w sposób ogólny, a tylko przedstawił pewne przykłady jej zastosowań. Terminem „parafraza” posłużył się po raz pierwszy w artykule *O stosowalności czystej logiki do zagadnień filozoficznych* (1934)²². Mowa tu o parafrazowaniu tezy logiki czystej na język potoczny. Moim zdaniem, nie mamy tu do czynienia z tym, co stanowi istotę Ajdukiewiczowskiej metody parafraz. Sądzę, że paradygmatycznym przykładem tej metody jest parafraza tezy transcendentnego idealizmu w sformułowaniu Rickerta dokonana w artykule *Problemat transcendentnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym* (1937)²³, dlatego postaram się ją w miarę szczegółowo przedstawić.

Teza ta głosi, iż świat realny jest korelatem podmiotu transcendentnego, a ów podmiot jest ukonstytuowany przez tzw. normy transcendentne. Sądy prawdziwe to sądy podyktowane przez owe normy. Ajdukiewicz proponuje, aby tezę Rickerta przełożyć na ścisły język metalogiki (tj. teorii systemów dedukcyjnych). W takim przekładzie, będącym właśnie parafrazą, normy transcendentne zostają utożsamione z regułami aksjomatycznymi i dedukcyjnymi pewnego systemu obejmującego całość nauk przyrodniczych. Niezbędne

²⁰ J. Woleński, *Kierunki i metody filozofii analitycznej*, w: J. Perzanowski (red.), *Jak filozofować*, PWN, Warszawa 1989, s. 66.

²¹ O czym świadczą jego książki: *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli. Teoria poznania, logika, metafizyka*, Lwów 1923, oraz *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Czytelnik, Warszawa 1949 (późniejsze jej wydania pochodzą z lat 1983 – Czytelnik, i 2003 – Antyk).

²² *JiP* I, s. 211–214.

²³ *JiP* I, s. 264–277.

w takim systemie reguły empiryczne traktuje tu Ajdukiewicz jako odmianę reguł aksjomatycznych. Zakładając, że system ów musi obejmować arytmetykę, dowodzi – powołując się na twierdzenie Gödla – że pewne zdania sformułowane w języku tego systemu, jak również ich negacje, nie są w nim tezami. Zatem Rickertowskie pojęcie prawdy nie spełnia zasady wyłączonego środka. Wniosek ten nie jest stanowczy; Ajdukiewicz przyznaje, że gdyby w omawianym systemie obowiązywały reguły infinitystyczne, to zasada ta mogłaby być spełniona. Ale czy odrzucenie przez Rickerta zasady wyłączonego środka to błąd? Tak to wygląda z perspektywy semantycznej teorii prawdy Tarskiego, na którą powołuje się tu Ajdukiewicz, bowiem zasada ta z tej teorii wynika. Jednakże Rickert, nawet gdyby zaakceptował parafrazę Ajdukiewicza, mógłby teorię prawdy Tarskiego odrzucić z tej racji, że zakłada ona obce mu stanowisko realistyczne. Stanowisko Ajdukiewicza wobec tezy transcendentalnego idealizmu jest tu raczej ugodowe. Właściwie dowodzi on tylko tyle, że, kto uznaje zasadę wyłączonego środka, musi tę tezę odrzucić.

W omawianym przykładzie parafrazy istotne jest to, że niezbyt jasną tezę filozoficzną przekłada się na ścisły język metalogiki. Wymóg przekładu tez filozoficznych na język wyróżniający się wyższym stopniem ścisłości można uznać za warunek niezbędny wszelkich zastosowań metody parafraz. Omawiana wcześniej parafraza logicznej tezy ekstensjonalności na język potoczny warunku tego nie spełniała.

Wypada tu jednakże zauważyć, że w tym samym czasie podobną metodą posługiwał się Carnap przekładając tzw. zdania pseudoprzedmiotowe na język składni. I chociaż większość tych parafraz budzi zastrzeżenia, to niektóre wydają się adekwatne i zapewniają wspomnianym zdaniom rozstrzygalność²⁴. W ewentualnym sporze, kto był pierwszy, moglibyśmy jednak przyznać pierwszeństwo Ajdukiewiczowi utrzymując, że metodą parafraz posłużył się już w rozprawie *O znaczeniu wyrażen* (1931), parafrazując semantyczną teorię Milla na język pragmatyki.

Zdaniem Jana Woleńskiego:

Szczególnie interesujący przykład zastosowania metody parafraz stanowi obrona realizmu epistemologicznego dokonana przez Ajdukiewicza w artykule *Epistemologia i semiotyka*.

Moim zdaniem, jeśli za paradygmatyczny przykład zastosowania metody parafraz uznamy omawianą powyżej analizę tezy Rickerta, to przedstawiona

²⁴ Przykładem takiej parafrazy może być przekład pseudoprzedmiotowych zdań „Liczby są szczególnym, pierwotnym rodzajem przedmiotów” i „Liczby są klasami klas rzeczy” odpowiednio na zdania „Wyrażenia liczbowe są wyrażeniami poziomu zerowego” i „Wyrażenia liczbowe są wyrażeniami klasowymi drugiego poziomu”. Przekłady te zakładają relatywizację do określonego języka, co czyni je rozstrzygalnymi. *Vide* R. Carnap, *Logiczna składnia języka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 398.

w tym artykule analiza idealizmu subiektywnego Berkeleya nie jest parafrazą. Zamiast oczekiwanego przekładu tezy Berkeleya na język składni mamy tu tylko luźną analogię między językiem składni a językiem Berkeleya.

Artykuł *Epistemologia i semiotyka* (1948)²⁵ powstał z wyraźną intencją obalenia idealizmu metafizycznego, który – według autora:

...światu przez nas poznawanemu odmawia, jak się to zwykło mówić, „bytu samoistnego” i czyni go tylko „korelatem myśli” (rozumianej w sensie psychologicznym lub logicznym) czerpiąc zazwyczaj swe uzasadnienie z rozważań epistemologii²⁶.

Artykuł ten składa się z trzech części. W części pierwszej autor stawia pytanie: czy, a jeśli tak, to kiedy, wyprowadzanie wniosków metafizycznych (czytaj: ontologicznych) z refleksji nad poznaniem jest dopuszczalne. Konkluzja, do której zmierza, brzmi: idealisci (subiektywni i obiektywni), wyprowadzając takie wnioski, czynią to bezzasadnie, popełniając w swoim rozumowaniu błąd. Ajdukiewicz utrzymuje, że pewne twierdzenia odnoszące się do semiotyki można przez analogię odnieść do epistemologii. Lecz w semiotyce wyróżnia składnię (syntaksę) oraz obejmującą ją semantykę referencjalną w stylu Tarskiego. Jest oczywiste, że żadnych wniosków dotyczących przedmiotów, do których odnoszą się wyrażenia, nie można uzyskać w samej składni, skoro mówi się w niej wyłącznie o wyrażeniach. Natomiast wnioski takie są dopuszczalne w semantyce, która posługuje się językiem składni i zarazem językiem przedmiotowym, co pozwala zdefiniować w niej pojęcia oznaczania i prawdy. Ajdukiewicz sądzi, że tym samym semantyka zakłada stanowisko realizmu ontologicznego, któremu przeczą idealisci. Z tym jednakże trudno się zgodzić, bowiem semantyka niczego nie przesądza o „sposobie istnienia” przedmiotów.

Część druga zawiera krytykę idealizmu Berkeleya. Autor utrzymuje, że Berkeley posługuje się językiem składni (syntaksy), co prawda nie w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz w jakimś „uogólnionym tego wyrazu rozumieniu”. Jak widać, nie ma tu mowy o parafrazie języka Berkeleya na język składni. Dostrzega się jedynie pewną analogię między językiem składni a językiem Berkeleya. Jak zatem przedstawia się Ajdukiewiczowska krytyka idealizmu Berkeleya? Czytamy o nim, że:

Bazą, od której Berkeley startuje, jest świat tworów psychicznych, które nazywa on ideami. W języku jego występują tylko nazwy idei, a więc nazwy pierwszych członów stosunku intencjonalnego. Baza językowa Berkeleya jest analogiczna do bazy językowej syntaksy. Opierając się na tej analogii, wyrazić możemy przypuszczenie, że Berkeleyowi nie uda się przejść do języka przedmiotowego, a więc – w naszym przypadku – do naszego języka

²⁵ *JiP* II, s. 107–116.

²⁶ Tamże, s. 107.

potocznego, w którym mówimy o domach, drzewach, górach i kamieniach, słowem o tym, co w życiu codziennym za rzeczywiste ciała uważamy²⁷.

Jak widać, Ajdukiewicz zakłada tu, że idee muszą się do czegoś intencjonalnie odnosić, a tym czymś mają być „rzeczywiste ciała”. Tymczasem Berkeley nie zakłada, że idee do czegoś się odnoszą; one po prostu są (w umysłach), natomiast słowa naszego potocznego języka odnoszą się – jego zdaniem – właśnie do idei, których kompleksy są ciałami. Zatem Berkeley posługuje się językiem semantyki i to w ścisłym tego słowa znaczeniu.

W kolejnym fragmencie Ajdukiewicz dowodzi, że Berkeley posługuje się terminem „ciało” w znaczeniu innym, niż ma on w mowie potocznej, ponieważ przy jego użyciu potocznym można utrzymywać, że istnieją ciała przez nikogo niepostrzegane, natomiast w znaczeniu wiązonym z nim przez Berkeleygo znaczyłoby to, że istnieją idee, których nikt nie postrzega. Jak wiadomo, sam Berkeley ten zarzut odpiera, twierdząc, że idee, których nie postrzega żaden z ludzkich umysłów, są postrzegane przez Boga.

Sądzę, że podjęta tutaj przez Ajdukiewicza krytyka idealizmu Berkeleygo jest nieskuteczna. Berkeleygo łatwo krytykować zarzucając mu niejasności, niekonsekwencje i odstępstwa od przyjętego znaczenia terminów. Natomiast są możliwe pewne „racjonalne rekonstrukcje” jego doktryny. Mógłby on, na przykład, utrzymywać, że cały „świat realny” tworzą idee w umyśle Boga, a nasze ludzkie idee są tych boskich idei, być może nieudolnymi, kopiami. Jednakże nie wszystkie. Nie są nimi twory naszej imaginacji, które nie będąc kopiami boskich idei, do świata realnego nie należą. Takie założenia pozwalałyby Berkeleyowi odróżnić Kasztankę (wierzchowiec Piłsudskiego) od Pegaza, a takiego odróżnienia należałoby od niego wymagać.

Część trzecia omawianego artykułu zawiera krytykę idealizmu transcendentnego nazywanego tu idealizmem logicznym. Rzecznicy tego stanowiska odrzucają klasyczne pojęcie prawdy, a tym samym jego definicję na gruncie semantyki. Ich definicja prawdy odwołuje się do kryterium prawdy. Kryterium to jest odpowiednikiem norm transcendentalnych Rickerta, zatem – według Ajdukiewicza – definicja prawdy ma postać: „zдание Z jest prawdziwe, to znaczy, zdanie Z spełnia kryterium prawdy”. Prawdziwość jest tu własnością zdań, którą:

...można nazwać, nie posługując się innymi nazwami, jak tylko nazwami zdań, ich kształtów itp. To, co autorowie takiej definicji rozumieją przez kryterium prawdy, daje się więc sformułować w języku syntaksy i nie wymaga sięgania do języka przedmiotowego. Taką definicję prawdy możemy więc nazwać syntaktyczną jej definicją²⁸.

²⁷ Tamże, s. 109.

²⁸ Tamże, s. 113.

Tu, jak widać, ma Ajdukiewicz na myśli składnię (syntaksę) w ścisłym tego słowa znaczeniu, a nie, jak wcześniej, w jakimś „uogólnionym tego wyrazu rozumieniu”. Można zatem przyznać, że tym razem faktycznie parafrazuje tezę idealizmu logicznego na język składni.

Zgodnie z zapowiedzią, autor ma tu zamiar podważyć, a nawet obalić stanowisko idealizmu logicznego. Cóż zatem ma mu do zarzucenia? Utrzymuje, że idealisci jedynie stwarzają pozory, że mogą posługiwać się językiem przedmiotowym. Mogą wprawdzie wygłaszać równoważności w rodzaju „zдание «słońce świeci» jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy słońce świeci” (wynikające z semantycznej definicji prawdy), ale dla nich zdanie „słońce świeci” znaczy tylko tyle, co „zдание «słońce świeci» spełnia kryterium prawdy”, zatem nadal jest zdaniem języka składni. Zatem zdanie „słońce świeci” ma tu inne znaczenie niż w języku przedmiotowym. Dlaczego? Otóż dlatego, że w języku autentycznie przedmiotowym obowiązuje zasada wyłączonego środka: z dwóch zdań sprzecznych jedno jest zawsze prawdziwe, natomiast w myśl syntaktycznego pojęcia prawdy tak być nie musi. Może się zdarzyć, że żadne z dwóch zdań sprzecznych nie spełnia kryterium prawdy. Zakłada się tu, że kryterium prawdy, na które powołują się logiczni idealisci, nie jest uniwersalne. Ale pisząc dwanaście lat wcześniej artykuł *Problemat transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym* Ajdukiewicz wcale nie wykluczał, że kryterium prawdy, które mają na myśli idealisci, może być uniwersalne, a gdyby tak było, to syntaktyczne i semantyczne pojęcia prawdy byłyby zakresowo równoważne.

Odnoszę wrażenie, że krytykując idealizm, Ajdukiewicz jednak z góry zakłada, że stanowisko realizmu, a nawet tzw. realizmu naiwnego, jest jedynym słusznym. Może to potwierdzać jego osobiste wyznanie:

Idealisci [...] powiadają, że tzw. przedmioty rzeczywiste, a więc drzewa, domy, konie itd. nie istnieją niezależnie od podmiotu (psychologicznego lub transcendentalnego), że są wymysłem na równi z fikcjami. Nie umiem znaleźć żadnego innego sensu, jaki by można łączyć z terminem „niezależnie” jak tylko ten, który ludzie nie uprawiający teorii poznania wiążą z terminem „istnieje”. Gdy mówię w życiu codziennym, że konie istnieją, a centaury nie istnieją, to przypisuję właśnie koniom jakieś takie „niezależne” od podmiotu, od kryteriów itp. istnienie. Dlatego też wypowiedź idealistów, głoszącą, że rzeczywistość na równi z fikcjami nie posiada „niezależnego” istnienia, interpretuję jako wypowiedź języka przedmiotowego, że konie nie istnieją na równi z centaurami²⁹.

Inny przykład zastosowania przez Ajdukiewicza metody parafraz znajdujemy w artykule *W sprawie pojęcia istnienia* (1951)³⁰. Jego podtytuł „Kilka

²⁹ Tamże, s. 115.

³⁰ *JiP* II, s. 143–154.

uwag w związku z zagadnieniem idealizmu” zapowiada kolejną krytykę idealizmu. Tu należy zauważyć, że tym razem autor nie zamierza parafrazować tezy idealizmu na metajęzyk, lecz na przedmiotowy język pewnego rozszerzonego systemu logiki. Omawiany artykuł obfituje w wiele subtelnych wywodów, które utrudniają jego egzegezę.

Jeśli chodzi o pojęcie istnienia, to autor już na wstępie zauważa, że termin „istnieje” w postaci predykatu występuje w systemach czystej logiki. Mając do wyboru system Russella i Whiteheada oraz tzw. ontologię Leśniewskiego wybiera tę drugą, ponieważ w myśl definicji Russella predykatu tego nie można stosować do imion własnych. Wybór systemu Leśniewskiego jest jednak pod pewnym względem niefortunny. Jak wiadomo, w systemie Leśniewskiego nazwy indywidualne i generalne zostały zaliczone do tej samej kategorii syntaktycznej i w związku z tym trzy znaczenia słowa „jest” (predykatywne, inkluzyjne i identycznościowe) zostały utożsamione i wyrażone tym samym symbolem ε (czytany jako „jest”). Tymczasem Ajdukiewicz w przykładach zaczerpniętych z języka potocznego wyraźnie odróżnia nazwy indywidualne od generalnych, zatem lepiej by było, gdyby posłużył się rachunkiem predykatów stopnia pierwszego z identycznością, w którym występują litery małe i duże, reprezentujące odpowiednio nazwy indywidualne i generalne, oraz stała \in (czytana: „jest”) pozwalająca tworzyć zdania elementarne postaci $a \in A$ ³¹. W systemie takim, podobnie jak w ontologii Leśniewskiego, można by zdefiniować predykaty **ex** (czytany: „istnieje”) oraz **ob** (czytany: „jest przedmiotem”). Definicje predykatu **ex** przedstawiałyby się następująco:

$$\mathbf{ex}(a) \Leftrightarrow \exists x(x = a)$$

$$\mathbf{ex}(A) \Leftrightarrow \exists x(x \in A)$$

Pierwszą czytamy: *a istnieje* wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego x , x jest identyczny z a ; natomiast drugą: *A istnieją* wtedy i tylko wtedy, gdy dla pewnego x , x jest A .

Jeśli predykat **ob** zdefiniujemy tak samo jak **ex**, to tezami systemu czystej logiki będą $\mathbf{ob}(a) \Rightarrow \mathbf{ex}(a)$ oraz $\mathbf{ob}(A) \Rightarrow \mathbf{ex}(A)$. Pierwsza głosi, że jeśli a jest przedmiotem, to istnieje, druga, że jeśli A są przedmiotami, to istnieją, z obu zaś wynika, że nie ma nieistniejących przedmiotów, co Ajdukiewicz zakłada. Zatem żadne zdanie postaci „ a jest przedmiotem nieistniejącym” nie może być prawdziwe.

³¹ W czasie gdy Ajdukiewicz pisał swój artykuł, rachunek predykatów stopnia pierwszego (traktowany później jako „właściwa” logika) nie był w Polsce popularny. I jeszcze cztery lata później Ajdukiewicz nauczał mnie logiki formalnej według podręcznika Andrzeja Mostowskiego *Logika matematyczna*, będącego wykładem prostej teorii typów.

Tu jednakże autor zauważa, iż pewni filozofowie utrzymują, że zdania takie mogą być prawdziwe.

Twardowski, na przykład, broniąc swej tezy głoszącej, iż każde przedstawienie posiada swój przedmiot, uzupełnia ją uwagą, że przedmiotem przedstawienia nie musi być przedmiot istniejący, lecz może też być przedmiot nieistniejący. Np. przedstawienie odpowiadające nazwie „Zeus” posiada swój przedmiot. Przedmiotem tym jest – powiada Twardowski – Zeus, który wprawdzie nie jest przedmiotem istniejącym rzeczywiście, ale jest przecież jakimś przedmiotem, choć przedmiotem tylko pomyślanym³².

Autor przypomina, że podobną frazeologią posługiwano się już w średniowieczu, odróżniając *ens reale* i *esse reale* od *ens intentionale* i *esse intentionale*, ale obecnie się jej unika, bowiem:

Tradycyjne problemy filozoficzne, które się formułowało w sposób przedmiotowy przy pomocy tej właśnie terminologii, trawstuje się na tak zwany formalny (metajęzykowy) sposób mówienia³³.

Tu Ajdukiewicz oznajmia:

Otóż jakkolwiek w zasadzie uważam, że takie trawstowanie licznych zagadnień filozoficznych z przedmiotowego na metajęzykowy sposób mówienia jest niejednokrotnie jednym dorzecznym sposobem sformułowania tego, o co w danym zagadnieniu idzie, to jednak chciałbym zastanowić się nad tym, czy jest możliwe zbudować swój język tak, aby w nim można było dorzecznie mówić zarówno o „przedmiotach rzeczywistych”, jak również o „przedmiotach tylko pomyślanych”, zarówno o „istnieniu rzeczywistym”, jak również o „istnieniu tylko intencjonalnym” itp.³⁴

Zakładając, że „trawstacja” jest tu synonimem „parafrazy”, cytat ten jest pochwałą parafraz na język składni bądź semantyki i zarazem zapowiedzią czegoś innego, mianowicie parafrazy na język przedmiotowy. Autor rozważa tu możliwość wzbogacenia logiki o pewne wyrażenia deskryptywne oraz sformułowaną z ich udziałem tezę. Mogą to być nazwy takie jak „Giewont” i „góra” oraz teza o treści „Giewont jest górą”. Jej konsekwencjami będą wówczas zdania „Giewont istnieje” i „Istnieją góry” oraz równoważne im zdania „Giewont jest przedmiotem” i „Góry są przedmiotami”. Wszystkie te zdania uznajemy na podstawie kryteriów empirycznych, co – zdaniem Ajdukiewicza – pozwala uznać, że występującym tu – w zapisie formalnym – predykatom **ex** i **ob** odpowiadają pojęcia *istnienia rzeczywistego* i *przedmiotu rzeczywistego*.

³² *JiP* II, s. 145.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

Inaczej rzecz ma się, gdy posłużymy się zaczerpniętymi z poematów Homera nazwami „Zeus” i „bóg olimpijski”, wzbogacając logikę o tezę „Zeus jest bogiem olimpijskim”. Jej konsekwencjami będą wówczas zdania „Zeus istnieje”, „Istnieją bogowie olimpijscy”, jak również „Zeus jest przedmiotem” i „Bogowie olimpijscy są przedmiotami”. Kryterium uprawniającym do ich uznania będzie fakt empiryczny, że zdanie „Zeus jest bogiem olimpijskim” występuje w poematach Homera. Wówczas z predykatami **ex** i **ob** związane będą pojęcia *istnienia intencjonalnego* i *przedmiotu intencjonalnego*.

Tu może pojawić się pokusa, aby pojęcie przedmiotu rzeczywistego zdefiniować w metajęzyku w sposób następujący: *a* jest przedmiotem rzeczywistym wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie **ob**(*a*) jest tezą dodaną do logiki na podstawie kryteriów empirycznych. Wobec równoważności zdań **ob**(*a*) i **ex**(*a*) definicja istnienia rzeczywistego brzmiałaby tak samo. Otóż takie definicje Ajdukiewicz zdecydowanie odrzuca, ponieważ:

...gdybyśmy przyjmowali definicję, wedle której „*a* istnieje rzeczywiście” znaczyłoby, iż „zdanie «*a* istnieje» spełnia kryteria empiryczne”, to opowiedzielibyśmy się tym samym za idealizmem (w szczególności za tzw. idealizmem obiektywnym, czyli logicznym). Idealizm ten jest nam równie obcy, jak taka właśnie definicja³⁵.

Ostatnie zdanie jest tu zapowiedzią krytyki idealizmu, którą postaram się streścić poniżej.

Autor rezygnuje z wszelkich prób definiowania pojęć przedmiotu i istnienia (rzeczywistego bądź intencjonalnego). Jego wywody mają mieć charakter czysto syntaktyczny, ale faktycznie posługuje się on również pojęciami pragmatyki. Utrzymuje, że ktoś, kto przypisuje Zeusowi istnienie intencjonalne, musi wpięrow stwierdzić, że zdanie „Zeus jest bogiem olimpijskim” występuje w dziełach Homera, a w tym celu posłużyć się kryterium empirycznym. Zatem:

Mówiący językiem intencjonalnym musi – jak to zauważyliśmy – włączyć językiem empirycznym. Musi mianowicie przynajmniej włączyć metajęzykową częścią języka empirycznego, gdyż inaczej nie dojdzie do bazowych zdań swego języka intencjonalnego³⁶.

Ajdukiewicz rozważa między innymi przypadek, kiedy język intencjonalny i język empiryczny są dwiema częściami tego samego języka. Zakłada, że może się zdarzyć, iż posługujący się takim językiem uzna zdanie „Zeus jest bogiem olimpijskim” występuje u Homera, ale Zeus nie jest bogiem olimpijskim”, a jednocześnie uzna zdanie „Zeus jest bogiem olimpijskim”. Jednak-

³⁵ Tamże, s. 149.

³⁶ Tamże, s. 151.

że nie ma tu sprzeczności, ponieważ zdanie „Zeus jest bogiem olimpijskim” zostało tu użyte w dwóch różnych znaczeniach. Autor odwołuje się tu do swojej koncepcji dyrektyw znaczeniowych jako konstytuujących znaczenia zdań. Zatem nawet gdyby ów użytkownik dwoistego języka uznał zdanie „Zeus nie istnieje”, jak również zdanie „Zeus istnieje”, sprzeczności by nie było, bowiem posłużyłby się on tutaj różnymi dyrektywami uznawania zdań. To zaś świadczyłoby o tym, że predykatem „istnieje” posłużył się w różnych znaczeniach. W zapisie formalnym należałoby oznaczyć je różnymi symbolami \mathbf{ex}_r (istnienie rzeczywiste) i \mathbf{ex}_i (istnienie intencjonalne). Stałoby się wówczas widoczne, że zdania $\mathbf{ex}_r(\text{Zeus})$ i $\mathbf{ex}_i(\text{Zeus})$ nie są wcale sprzeczne.

Ktoś, kto, jak Twardowski, utrzymuje, że oprócz przedmiotów rzeczywistych istnieją również przedmioty intencjonalne, oczywiście nie jest idealistą. Cóż zatem – według Ajdukiewicza – twierdzą idealiści? Otóż – jego zdaniem – tezą idealisty w sformułowaniu przedmiotowym, a nie metajęzykowym jest: „przedmioty doświadczenia nie istnieją rzeczywiście, lecz istnieją tylko intencjonalnie”. Mówiąc o przedmiotach doświadczenia idealista ma na myśli „twory przyrody” (na przykład drzewa), ale ich rzeczywistemu istnieniu zaprzecza, zatem jego tezę można wyrazić symbolicznie w postaci:

$$\forall a (\neg \mathbf{ex}_r(a) \wedge \mathbf{ex}_i(a)).$$

Idealista subiektywny będzie – zdaniem Ajdukiewicza – uważał się za uprawnionego do uznania zdania języka przedmiotowego, iż dany przedmiot a istnieje intencjonalnie (czyli zdania $\mathbf{ex}_i(a)$) ze względu na kogoś, gdy stwierdzi w metajęzyku, że ów wierzy w istnienie przedmiotu a . Jednakże stwierdzenie, że X wierzy, że a istnieje, zostało tu sformułowane w języku empirycznym. Stwierdzenie to ma zatem taki sam status, co stwierdzenie, iż pewne zdanie występuje w poematach Homera. Tu nie jest dla mnie jasne, jakie to zdanie języka przedmiotowego uznaje X , który wierzy, że a istnieje. Czy jest to zdanie $\mathbf{ex}_i(a)$, czy raczej $\mathbf{ex}_r(a)$? Jednakże dalsze wywody Ajdukiewicza sugerują, że ma to być zdanie $\mathbf{ex}_r(a)$.

Podobnie zachowa się idealista obiektywny. Uznając zdanie, że a istnieje intencjonalnie (czyli zdanie $\mathbf{ex}_i(a)$), powoła się on na to, iż zdanie to spełnia jakieś kryterium. Lecz stwierdzając to (w metajęzyku) również nie posługuje się językiem intencjonalnym, stwierdza bowiem, że kryterium to spełnia zdanie $\mathbf{ex}_r(a)$.

Dopiero po tak długim przygotowaniu zaczyna się właściwa krytyka idealizmu, przy czym autor odnosi ją do idealizmu obiektywnego. Przypomnijmy, że teza idealizmu w sformułowaniu przedmiotowym ma postać:

$$\forall a (\neg \mathbf{ex}_r(a) \wedge \mathbf{ex}_i(a)).$$

Ajdukiewicz rozumuje tu następująco: Aby stwierdzić, że pewien przedmiot a jest przedmiotem intencjonalnym (czyli spełnia warunek $\text{ex}_i(a)$), idealista musi w metajęzyku wykazać, że zdanie $\text{ex}_r(a)$ spełnia wskazane przezeń kryterium. To metajęzykowe stwierdzenie może być prawdziwe lub fałszywe. Jeśli jest fałszywe, to zdanie $\text{ex}_i(a)$ głosi on bezpodstawnie. Jeśli zaś stwierdzenie to jest prawdziwe, to idealista musi uznać zdanie $\text{ex}_r(a)$, któremu zaprzecza pierwszy człon jego tezy, będącej zdaniem ogólnym.

Na pytanie, czym są owe kryteria, którymi posługuje się idealista przy uznawaniu zdań języka przedmiotowego, autor znajduje tylko jedną rozumną odpowiedź. Są to reguły sensu (dyrektywy znaczeniowe) tego języka. To zaś pozwala mu podsumować swoją argumentację następująco:

...stwierdziłmy, że albo idealista uznaje swoją tezę bezpodstawnie, albo też w ogóle nie może jej uznać nie gwałcąc języka, w którym chce ją wypowiedzieć³⁷.

Mam nadzieję, że argumentację Ajdukiewicza przedstawiłem tu adekwatnie i mam wrażenie, że jest ona konkluzywna, aczkolwiek tylko przy założeniu, że teza idealizmu została przezeń właściwie sparafrazowana. Spośród znanych mi przykładów, jest to niewątpliwie najbardziej kunsztowna argumentacja zmierzająca do podważenia pewnej tezy filozoficznej.

Znany jest wielce krytyczny stosunek Ajdukiewicza do własnej twórczości. Dał temu wyraz w wypowiedzi na konferencji zorganizowanej dla uczczenia jego siedemdziesięciolecia, mówiąc, że raz tylko miał poczucie, że jego wytwór był dobry: gdy po zbudowanym przezeń moście przejechała lokomotywa. Dlatego nie sędę, że swoje potyczki z idealizmem traktował jako definitywne rozwiązanie problemu filozoficznego. Raczej traktował je jako próby wysłowienia problemów filozoficznych w bardziej klarownym języku, a za taki uważał język logiki bądź język składni i semantyki. I temu miała służyć jego metoda parafraz.

³⁷ Tamże, s. 154.

Streszczenie

W eseju tym autor przedstawia i analizuje twórczość Ajdukiewicza w różnych dziedzinach. Są to: składnia, semiotyka, epistemologia i metodologia nauk. Najwięcej miejsca poświęca autor poglądom epistemologicznym Ajdukiewicza (które ewoluowały od radykalnego konwencjonalizmu do skrajnego empiryzmu), jego koncepcji metodologii pragmatycznej (zarazem empirycznej i normatywnej) oraz oryginalnej metodzie parafrazowania tradycyjnych tez filozoficznych na język metalogiki lub semantyki.

